

Informator Krajoznawczy

Nr 11/111 (listopad) 2018



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



Listopad to, jak się okazało, miesiąc imprez turystycznych. Przede wszystkim pieszych. Kolejne wycieczki w ramach Rajdu na Raty zmierzały do Bukowca. A jedyna wycieczka poświęcona turystyce motorowej, w której wziąłem udział za swoją bazę obrała gród rycerski pod Byczyną.

Niestety w listopadzie pożegnaliśmy naszego Kolegę Włodka Bayera, który po długiej i ciężkiej chorobie odszedł na wieczną wędrówkę. Ponieważ był on osobą

przez wielu utożsamianą z Karkonoszami zorganizowałem specjalne spotkanie w chatce AKT by powspominać Go i pożegnać. Dziękuję wszystkim, którzy przybyli na to spotkanie.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1 Wprowadzenie

Str. 3 Pożegnanie Włodzimierza Bayera

Str. 6 42. wycieczka Rajdu na raty 2018 – w setną rocznicę odzyskania niepodległości

Str. 8 Złot DTMZ w Byczynie

Str. 13 XLVIII Rajd na Raty – zakończenie sezonu 2018 w Bukowcu

Str. 16 Konferencja dotycząca projektu budowy ścieżki rowerowej

Pożegnanie Włodzimierza Bayera

Włodzimierz Bayer, Włodek, znany był chyba każdemu kto wędrował po Karkonoszach. Ale nie tylko. Przez wiele lat jego pasją było poznawanie Beskidów. Dopiero później, kiedy dotarł w Karkonosze pojął, że to jest to. Postanowił pozostać tu na stałe. Zapisał się na kurs przewodnicki i po uzyskaniu uprawnień zaczął oprowadzać wycieczki. Jednak nigdy nie poprzestał na tym. Cały czas pozyskiwał nową wiedzę o historii tych terenów, o jej zabytkach, ciekawostkach. Poznawał także sam teren. Zachwycał się krajobrazem. Dzięki temu znał wiele zakątków i miejsc, które dla innych wciąż były tajemnicą. Chętnie dzielił się swoją wiedzą, zarówno teoretyczną jak i praktyczną z innymi. Mimo tego często brał udział w spotkaniach doszkoleniowych dla przewodników. Brał też udział w seminariach i spotkaniach dotyczących naszego terenu.



Włodek, jako przewodnik, oprowadzał grupy po górach, jednak wiele czasu poświęcał dla turystów prowadząc wycieczki społecznie. Chętnie udzielał się w działalności dla naszego oddziału PTTK. Początkowo prowadził wycieczki z cyklu „W niedzielę nie ma nas w domu” zapoczątkowane przez Mieczysława Holza. Później wymyślił własny cykl „Wycieczek z bajerem”. W końcu zaczął prowadzić wymyślone przeze mnie „Spacery krajoznawcze”. I muszę przyznać mimo że spacery te wymagały wiele wysiłku i poświęcenia swojego czasu Włodek ciągle dzwonił do mnie z pytaniem: Krzychu kiedy mogę poprowadzić kolejną wycieczkę?

Włodek, mimo swojego wieku, miał dobrą kondycję. Mogłem to zaobserwować podczas wielu wspólnych wycieczek po Karkonoszach. Kiedy wyruszyliśmy sami, we dwójkę, i nic nie ograniczało naszych pomysłów, staraliśmy się poznawać zapomniane miejsca w górach. Często nasze wędrówki trwały kilka dni, wtedy Włodek ujawniał swój kunszt kulinarny. Przygotowywał z przyniesionych przez nas produktów pyszne dania. Gdy nocowaliśmy w chatkach nigdy nie unikał zwyczajowych prac związanych z pobytem w takim miejscu. Zawsze pomagał w narąbaniu i przyniesieniu zapasu opału czy posprzątaniu chatki i zabrananiu znajdujących się tam śmieci.

Zresztą w życiorysie Włodka jest okres kiedy był chatarem w chatce AKT. Trwało to pięć lat. Mieszkał wówczas w chatce, którą się opiekował. Jednak słowo mieszkał nie oddaje w pełni tego czym się tam zajmował. Włodek bowiem, tak jak każdy chatar, przede wszystkim opiekował się chatką, dbał o porządek w niej i wokół niej, pilnował by zawsze była gotowa do przyjęcia turystów. Dbał także o egzekwowanie spraw regulaminowych. Często jego zachowanie nie podobało się przybyłym, zwłaszcza takim, którzy chcieli potraktować to miejsce jako punkt wypadowy do „dobrej zabawy”. Na to nigdy nie pozwalał i właśnie ta postawa niejednokrotnie wywoływała sprzeciw. Zawsze jednak potrafił wybrnąć z takich sytuacji zwycięsko. Oczywiście wiązało się to z późniejszymi opowieściami krążącymi po okolicy. Tym jednak Włodek się nie przejmował. Był „twardzielem”.



Ponieważ Włodek w swoim życiu zawodowym był pilotem wojskowym posiadał niezwykle dar. Potrafił w mgnieniu oka zorientować się w terenie czy spojrzawszy

na mapę zapamiętać jej szczegóły co pozwalało mu na odnalezienie się w terenie. Oczywiście nie oznacza to, że nigdy się nie zgubił w górach. Zdarzało się, że nieraz błądziliśmy ale były to sporadyczne przypadki. Co ważniejsze takie nieplanowane zejścia ze szlaku przyczyniały się do znajdowania ciekawych miejsc czy szczegółów ukrytych w zaroślach.

Muszę zdradzić, że Włodek starał się zbierać wszelkie zasłyszane ciekawostki, nawet te nieprawdopodobne. Wiele razy, gdy odwiedzałem go w domu, dzielił się ze mną takimi sprawami, prosząc bym spróbował je zweryfikować.

Wiele razy zabierałem Włodka na rozpoznanie terenu. Mam bowiem zwyczaj sprawdzania terenu przed ważniejszymi imprezami. Początkowo zastanawiałem się czy czynię właściwie proponując Włodkowi udział w takich wycieczkach. W końcu wydawało mi się, że zna on teren na tyle dobrze, że już niczym nie mogę go zaskoczyć. Okazało się jednak, że nie tylko chętnie brał udział w tych wycieczkach ale wyrażał swoją wdzięczność za możliwość uczestniczenia w tych poszukiwaniach. Ba, okazywał wielką radość gdy trafialiśmy na coś czego jeszcze nie znał.



Włodek dłuższy czas chorował. Nie poddawał się jednak. Wciąż walczył mając nadzieję, że chemia przyniesie oczekiwane rezultaty. Niestety po chwilowym uśpieniu, choroba powróciła. Było coraz ciężej. Włodek coraz bardziej potrzebował zarówno pomocy jak i po prostu samej obecności drugiego człowieka. Nie pozostał jednak sam. Niemal codziennie odwiedzali go znajomi. Przyjeżdżali zarówno do domu jak i do szpitala. Gdy choroba przykuła Włodka do szpitalnego łóżka

dowiedział się ilu ma przyjaciół. Nie było dnia by ktoś nie pottrzymał go za rękę. I nawet gdy w ostatnich dniach nie do końca był świadom tego co się wokół niego dzieje czuł bliskość znajomych. Czuł, że nie pozostawili go samego.

Pogrzeb Włodka odbył się 7 listopada 2018 roku. Zgodnie z jego życzeniem pochowano go na nowym cmentarzu w Cieplicach. Wielu z uczestników ceremonii pogrzebowej powiedziało kim w ich życiu był Włodek. Wiadomo, że współpracował on z Towarzystwem Izersko-Karkonoskim, był zawiązany ze Szkołą Narciarską „Aeskulap”, jednak najdłużej, bo od 1963 roku działał w ramach Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego. Najpierw w Poznaniu, później w Jeleniej Górze.

Jak już wspomniałem przez wiele lat był gospodarzem w chatce AKT. Nic więc dziwnego, że drugim jego życzeniem było odwiedzenie chatki po raz ostatni. Aby spełnić to życzenie zaprosiłem wszystkich dla których Włodek był w jakiś sposób ważny na wspólny spacer w góry tak by właśnie w chatce powspominać Go. Spotkaliśmy się 12 listopada 2018 roku i udaliśmy się na Bażynowe Skały gdzie znajduje się ołtarzyk, na którym ustawiliśmy zapalone znicze.

Myślę, że Włodek, patrząc tam z góry, uśmiechał się do nas. A my, no cóż, zeszlśmy na dół, do codzienności. Nie znaczy to jednak, że zapomnimy o naszym Koledze. Wręcz przeciwnie, będziemy o nim pamiętali. Wszak był on postacią nietuzinkową.

42. wycieczka Rajdu na Raty – w setną rocznicę odzyskania niepodległości

11 listopada 2018 roku, w setną rocznicę odzyskania niepodległości, Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów do uczczenia tej rocznicy podczas kolejnej, już 42 w tym roku, wycieczki Rajdu na Raty. Tym razem przybyłych do Janowic Wielkich powitał przewodnik sudecki Jarosław Kapczyński. Na początek turyści mogli porównać dwa stare kościołki: gotycki pw. Wniebowzięcia NMP i poewangelicki Chrystusa Króla oraz dodatkowo piękny zespół pałacowy z XVII wieku.



Najważniejszym jednak punktem programu był przemarsz przez Janowice z flagami i śpiewem na ustach. Wycieczkowicze odśpiewali także hymn państwowy.

Podbudowani świąteczną atmosferą wycieczki wyruszyli na wzgórze o nazwie Różanka położone w Górach Ołwianych. To właśnie na nim znajdowało się kiedyś niewielkie schronisko, w którym można było posilić się oglądając piękny krajobraz. Niestety dzisiaj nie ma tutaj już ani schroniska, ani pięknego krajobrazu. Z obiektu pozostały tylko resztki fundamentów a widoki zostały zasłonięte drzewami, które w międzyczasie zdążyły tu wyrosnąć.

W Radomierzu obejrzeli kościół MB Różańcowej z ciekawymi organami a następnie dotarli do miejsca gdzie znajdował się kolejny kościół. Niestety pozostała z niego już tylko niewielka część, którą zaadoptowano na wieżę widokową. W przyziemi znajduje się punkt informacji turystycznej.

Końcowy odcinek wycieczki prowadził drogą w stronę Komarna. To właśnie na nią został jakiś czas temu przeniesiony niebieski szlak turystyczny wiodący wcześniej polami w stronę Skopca. Niestety był on tak nieczytelny w terenie, że prawie każdy się tam gubił. Teraz nie ma już tego problemu.

W końcu wszyscy dotarli do szałasów myśliwskiego znajdującego się nad Komarnem. Miejsce to nie tylko, że nastroja do odpoczynku ale rozpościerają się z niego cudowne widoki. Nic dziwnego, że często je wykorzystujemy by rozpalić ognisko, upiec kiełbaski i posiedzieć chwilę w miłym towarzystwie. Tak też było i tym razem. Zjedliśmy przyniesione z sobą wiktuały. Niestety tym razem nie mogliśmy

zabawić zbyt długo gdyż wkrótce zaczęli się zjeżdżać myśliwi, którzy akurat ukończyli polowanie i chcieli tutaj świętować Hubertusa.



Ostatni etap wycieczki prowadził przez Komarno do Maciejowej. W pierwszej miejscowości znajdują się dwa zabytkowe kościoły. Pierwszy gotycki św. Jana Chrzciciela, drugi barokowo-klasycystyczny obecnie nieużywany. Znajdują się tam także dwa krzyże pokutne, z którymi związany jest pewny ciekawy przekaz.

W Maciejowej zaciekawienie wzbudza barokowy kościół św. Piotra i Pawła. Jednak nie chodzi tutaj o jego architekturę lecz o dramat, który rozegrał się w zeszłym stuleciu. Otóż niezrównoważony mężczyzna zamordował siekierą odprawiającego mszę kapłana.

Trzeba przyznać, że pogoda sprzyjała uczestnikom wycieczki przez cały dzień. Było ciepło i słonecznie.

Złot DTMZ w Byczynie

W dniach 9-11 listopada 2018 roku odbył się kolejny zlot członków Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków. Tym razem wybraliśmy się do Byczyny na Opolszczyźnie. To właśnie tutaj miała miejsce jedna z najważniejszych i najstynniejszych bitew XVI wieku. Bitwa ta przesądziła o klęsce Maksymiliana Habsburga w wyścigu o polską koronę. Po śmierci Stefana Batorego szlachta

podzieliła się na dwa obozy. Pierwszy widział jako króla Zygmunta Wazę, drugi Maksymiliana Habsburga. Nic dziwnego, że doszło do zbrojnego starcia pomiędzy zwolennikami wspomnianych kandydatów. I tak 24 stycznia 1588 roku właśnie pod Byczyną stoczono bitwę, której wynik zaważył na losach zarówno Polski ale też Europy.



Bitwa ta opisywana jest jako jedna z najbardziej krwawych w historii. W ciągu niespełna dwóch godzin wojska pod dowództwem hetmana Jana Zamoyskiego nie tylko pokonały wojska habsburskie ale dokonały rzezi uciekających żołnierzy. Sam Maksymilian zdołał schronić się za mury Byczyny, jednak wkrótce uznał wyższość wojsk polskich. W rezultacie zrzekł się tytułu króla polskiego i przestał ubiegać się o polską koronę.

A trzeba wspomnieć, że Byczyna w tamtych czasach była miastem otoczonym solidnymi murami obronnymi, z których większość zachowała się do dnia dzisiejszego. Ponieważ 11 listopada 2018 roku obchodziliśmy uroczystość 100-lecia odzyskania niepodległości, w Byczynie zorganizowano stosowne obchody, podczas których poza uroczystą mszą świętą w intencji Ojczyzny zorganizowano uroczyste przejście pod tablicę pamiątkową gdzie złożono kwiaty i odśpiewano hymn. Następnie wszyscy udali się do kościoła ewangelickiego, w którym odśpiewano replikę obrazu „Jan Zamojski pod Byczyną”.

Do Byczyny przybyliśmy na zaproszenie mieszkanki miasta Basi Brzezińskiej. Prowadzi ona tam Izbę Pamięci zorganizowaną w Ratuszu. Co prawda Izba znajduje

się na poddaszu ale można wejść jeszcze wyżej na wieżę gdzie urządzono punkt widokowy, z którego rozpościera się wspaniała panorama na miasto i okolice.

Aby doświadczyć warunków bytowych obowiązujących w średniowieczu na bazę obraliśmy Gród Rycerski w Biskupicach pod Byczyną. Jest to warownia zbudowana z drewna, otoczona fosą, której strzeże załoga wyposażona w armaty mogące odeprzeć wszelkie ataki. Miejsce to powstało w ramach dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Urzędu Gminy Byczyna. Odbywają się tutaj międzynarodowe turnieje rycerskie. Wśród załogi grodu znajdziemy prawdziwych kozaków z Białorusi. Zapewniają oni właściwy klimat tego miejsca. Na dobry początek przygotowali nam kąpiel w wielkiej drewnianej balii z podgrzewaną wodą.

Oczywiście pobyt na zlocie nie ograniczał się tylko do biesiadowania i odpoczynku. W trakcie dnia wyruszaliśmy na objazdy krajoznawcze podczas których poznawaliśmy najbliższe okolice. Odwiedziliśmy m.in. Bolesławiec gdzie zachowały się mury obronne oraz potężna wieża zbudowana z cegły w czasach panowania Kazimierza Wielkiego. Może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego jednak widok z wieży po prostu zapiera dech w piersiach. Zwłaszcza po przejściu 77 schodów częściowo ukrytych w klatce schodowej umiejscowionej w dwumetrowej grubości murach.



Bardzo ciekawym miejscem okazał się Dom Pomocy Społecznej w Chróście. Został on zlokalizowany w dawnym pałacu rodziny Łopuchinów. Generał Krasnokutski

otrzymał majątek za zasługi w tłumieniu powstania styczniowego. Jego córka Tatiana wyszła za mąż za Iwana Łopuchina. Może dlatego wydarzyła się tutaj tragedia. Jego syn wyszedł z domu i zaginął. Okazało się, że utonął na pobliskich bagnach. Ponoć do dzisiaj można spotkać błakającego się po bezdrożach chłopca mówiącego po rosyjsku.

Sam obiekt jest tak przyjazny dla pensjonariuszy, że niektórzy zaczęli zastanawiać się czy po przejściu na emeryturę nie zamieszkać tutaj.

Nieopodal pałacu wzniesiono malutką cerkiew. Była to świątynia mająca służyć za mauzoleum rodziny Łopuchinów. To tutaj został pochowany ich synek.

Gołkowice to miejscowość, tak jak sąsiednie, szczycąca się pięknym drewnianym kościołem. Ten jest pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Warto tutaj zwrócić uwagę na belkę tęczową, na której umieszczono datę budowy - 1766. Jeśli ktoś zechce dowiedzieć się czegoś więcej wystarczy podpytać opiekuna dysponującego kluczami. Naprawdę warto.



Ale Gołkowice to także uratowany przez pasjonata pałac. Po wojnie pozostawiony na pastwę losu popadł w ruinę. Dopiero pod koniec poprzedniego wieku gdy zobaczył go miejscowy przedsiębiorca postanowił on przejąć obiekt i tchnąć w niego życie. Na szali postawił całe swoje życie. Dosłownie. Sprzedał wszystko co miał, zlikwidował dobrze prosperującą firmę by zdobyć fundusze na wykup obiektu. Dzisiaj działa tu gospodarstwo agroturystyczne oraz prowadzone są lekcje jazdy konnej. Wszystkie działania prowadzone są z funduszy własnych. Ośrodek mimo, iż

położony na uboczu nie cierpi na brak klientów. Może dlatego, że rodzina go prowadząca jest niezwykle życzliwie nastawiona do turystów.

Niesamowite wrażenie sprawił na nas wystrój drewnianego kościoła pw. św. Jacka w Miechowej. Początkowo była to niewielka kaplica wzniesiona dla ewangelików. Data budowy znajduje się na belce. Jest to rok 1529. Niesamowitość tej świątyni polega na zachowanym wyposażeniu wczesnobarokowym. Zresztą cały obiekt pokryty jest XVII wiecznymi kolorowymi malowidłami o motywach roślinnych. Nawet drzwi wejściowe są tak kolorowo zdobione, że trudno oderwać od nich wzrok. Nic dziwnego, że parafia św. Augustyna w Kostowie otrzymała nagrodę „Zabytek zadbany” przyznaną przez Generalnego Konserwatora Zabytków za kompleksowy remont tego kościółka.



Kolejnym pięknym drewnianym kościółkiem może poszczycić się miejscowość Rożnów. Jego fundatorem był starosta warszawski Jan Wielopolski. Obok kościoła wzniesiono grobowiec rodziny von Eben. Zaprojektował go Carl Gotthard Langhans, twórca wielu obiektów na Ziemi Jeleniogórskiej. Najbardziej znanym jego dziełem jest Brama Brandenburska w Berlinie. Piramida o wysokości 9 metrów powodowała, że zwłoki ulegały mumifikacji.

Tym razem nasz zlot odbywał się w terminie pokrywającym się z obchodami 100 rocznicy odzyskania niepodległości. Dlatego oprócz uczestniczenia w uroczystościach zaplanowanych w Byczynie postanowiliśmy sami zadbać o stosowną oprawę tak ważnego dla nas święta. Wszyscy przypięliśmy do piersi

kotyliony a ostatniej nocy został oddany strzał armatni. Na pewno był on słyszany w całej okolicy.

Tradycyjnie na zlocie najważniejszym posiłkiem jest niedzielne śniadanie, przygotowywane własnoręcznie przez uczestników. Nietatwo jest usmażyć jajecnicę ze 140 jaj, kilku kilogramów boczku, kiełbasy i cebuli. Tym razem udało się, była wyśmienita.

Dodam tylko jeszcze, że w zlocie uczestniczyła bardzo liczna grupa jeleniogórzan.

XLVIII Rajd na Raty - zakończenie sezonu 2018 w Bukowcu

Organizowany od 48 lat przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze *Rajd na Raty* to prawdziwy maraton turystyczny skierowany do zarówno mieszkańców Jeleniej Góry jak i przebywających tu turystów czy kuracjuszy. Tylko w roku 2018 w ramach tego rajdu zorganizowano 45 pieszych wycieczek po okolicy. 33 wycieczki odbyły się po terenie Dolnego Śląska. Były jednak wycieczki do Czech (10) oraz do Niemiec (2). Uzupełnieniem oferty były wycieczki autokarowe. Dwie sześciodniowe: jedna w Bieszczady, druga na Warmię i Mazury. Jedna ośmiodniowa na Ukrainę. Były także krótsze: trzydniowa do Pragi i dwudniowa w Czeskim Raju. Zorganizowano także pięć wycieczek jednodniowych do: Lubiąża i Środy Śląskiej, Henrykowa i Wojsławic, Kokořina i Mělnika, Frýdlantu i Hejnic, Kosmonosów i Mladá Boleslav.



Ogółem we wszystkich rajdowych wycieczkach w 2018 roku wzięło udział 1814 turystów, co daje średnią 41 osób na wycieczkę. Oczywiście poszczególne wycieczki różniły się frekwencją. Najwięcej turystów wyruszyło na trasę wycieczki inauguracyjnej sezon w dniu 25 lutym na Gapy i do Borowego Jaru. Przybyło wówczas 67 osób.

Niektórzy z turystów brali udział w wycieczkach wielokrotnie. I tak najczęściej razy w *Rajdzie na Raty* uczestniczył Andrzej Makowski (43 razy), zaraz za nim uplasowała się Elżbieta Marcinkiewicz (36 razy) i Henryk Modzelewski (33 razy).



Aby turyści mogli wyruszać na szlak potrzebne jest jednak wsparcie finansowe tak by prowadzący je przodownicy i przewodnicy mogli otrzymać chociaż zwrot kosztów biletów. Jest to o tyle ważne, że wycieczki są prowadzone na zasadach

wolontariatu. W roku obecnym najwięcej wycieczek poprowadził Wiktor Gumprecht – komandor Rajdu (13). Jarosław Kapczyński jako prowadzący wyruszył na trasę 10 razy, Jolanta Kupeć (8), Paweł Idzik (4), Jerzy Chmielecki (2), Janusz Perz (2), Krzysztof Tęcza (2), Krzysztof Zajac (2), Sebastian Miler (1) i Wojciech Skowroński (1).

W pracach organizacyjnych Rajdu oprócz komandora (Wiktora Gumprechta) i prowadzących poszczególne trasy pomaga także sekretarz Maria Gumprecht.

Impreza poza wykorzystaniem środków własnych Oddziału PTTK dofinansowana była przez Miasto Jelenią Górę, Powiat Jeleniogórski i Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Do tego grona włączył się Związek Gmin Karkonoskich, który poprzez działającą w nim Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy zorganizował spotkanie podsumowujące w swojej siedzibie czyli pałacu w Bukowcu.

Oczywiście podczas spotkania podsumowującego było miejsce na wspominki, pokaz przeźroczy ale także na konkurs krajoznawczy z wiedzy o regionie. Tym razem pierwsze trzy miejsca zdobyli Maciej Cieślak, Danusia Skierś i Paweł Wojtczak.



Przedostatnia wycieczka tegorocznego Rajdu na Raty odbyła się na trasie Kowary – Bramka Klößbera – Bukowiec. Tym razem na uczestników czekała niespodzianka. W Kowarach zaprosił nas do *Gościńca na Starówce* Zbigniew Piepiora, pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który właśnie wrócił z dwutygodniowej podróży po Filipinach. Opowiedział nam on o wędrówce na

wulkan i o ostatniej jego erupcji, która spowodowała wielkie zmiany w klimacie naszej planety.

Ostatnia wycieczka odbędzie się 2 grudnia 2018 roku i zostanie przeprowadzona po jeleniogórskich wzgórzach. Uczestnicy będą mogli wejść do *Grotty Betlejemskiej*, zwiedzić pałac Paulinum, zapoznać się z atrakcjami znajdującymi się na Wzgórzu Kościuszki a na koniec czeka ich niezwykła niespodzianka. Niestety skoro niespodzianka, nie mogę nic więcej o tym napisać. Zapraszam zatem do uczestnictwa w ostatniej w tym sezonie wycieczce pieszej.

Uzupełnieniem wycieczek pieszych jest, prowadzony od pewnego czasu, zimowy *Rajd na Raty*, podczas którego turyści pokonują trasy na nartach. W sezonie 2017/2018 odbyło się 21 takich wycieczek. Wszystkie trasy przebiegają po terenie Karkonoszy i Gór Izerskich, w rejonie Przełęczy Okraj (8 wycieczek) i Jakuszy (13 wycieczek). We wspomnianym sezonie uczestnicy pokonali na nartach prawie 400 km. Najwięcej razy uczestniczyli w nich Ela Marcinkiewicz i Edyta Kluniewicz. Jeśli chodzi o prowadzących to jedną wycieczkę poprowadził Jarosław Kapczyński, dwie Jerzy Chmielewski a osiemnaście Janusz Perz, który jest komandorem zimowej edycji *Rajdu na Raty*.

Konferencja dotycząca projektu budowy ścieżki rowerowej

16 października 2018 roku w Kruszyńcu koło Bolesławca zorganizowano konferencję poświęconą inauguracji wspólnego projektu pn. „Łużyce – Bory, rowerem przez kulturowe i przyrodnicze tereny pogranicza”. Projekt ten jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu współpracy INTERREG Polska – Saksonia 2014-2020.

„Łużyce – Bory” – to nazwa wspólnego projektu trasy rowerowej prowadzącej od dworca kolejowego w Bolesławcu przez tereny gmin: Bolesławiec, Warta Bolesławiecka, Osiecznica do zamku w Kliczkowie. Projekt jest realizowany przez Gminę Bolesławiec przy współpracy z gminami Warta Bolesławiecka, Osiecznica, Gmina Miejska Bolesławiec oraz miastem Bernsdorf.

Całkowity koszt projektu to prawie 6,5 mln zł. Dofinansowanie z UE wynosi 85% czyli prawie 5,5 mln. Nowa trasa to ponad 62 km, na których rowerzyści będą mogli obejrzeć m.in.: 1 zamek, 5 pałaców, 9 kościołów, 7 parków podworskich, zabytkowe domy szachulcowe, ale także odwiedzą Bory Dolnośląskie i poznają obszar Natura

2000. Oczywiście to nie wszystko. Oprócz tego turyści poznają wiele nowo wybudowanych punktów ułatwiających im pokonanie trasy czy przyjemny odpoczynek.



Przybyli do Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Kruszynie zanim wysłuchali referatów osób uczestniczących w projekcie mogli obejrzeć prace wykonane przez dzieci. Pokazały one jak można się cieszyć na samą wieść o podjęciu prac zmierzających do budowy nowych ścieżek rowerowych. Zobaczmy jakie prace powstaną po zakończeniu tej inwestycji?

Aby zrealizować tak duży projekt nie wystarczą same chęci. Oczywiście są one bardzo ważne ale to dopiero początek. Przygotowanie stosownych projektów oraz poczynienie wszystkich uzgodnień to lata wyłożonej pracy. Aby to pokazać podam tylko, że prace nad projektem zaczęto w roku 2011 od dokonania stosownych zmian w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. W tym samym roku podpisano umowę partnerską z miastem Bernsdorf w Niemczech.

W roku 2012 dokonano pierwszej prezentacji koncepcji budowy szlaku rowerowego Kliczków – Grodziec. W kolejnych latach dokonano zmian w planach miejscowych dla wsi Kruszyn i Łaziska oraz przystąpiono do przebudowy drogi wojewódzkiej nr 297 i budowy obwodnicy Bolesławca. Dopiero w roku 2017 możliwe było złożenie wniosku o dofinansowanie realizacji tego projektu. W maju 2018 roku ogłoszono wyniki naboru do programu i zakwalifikowano projekt do dofinansowania.



W dniu dzisiejszym miało miejsce uroczyste podpisanie projektu przez partnerów co pozwala na szybką realizację tego zamierzenia. A jest to na tyle istotne, że celem projektu jest osiągnięcie poprawy atrakcyjności oferty turystycznej na polsko-saksońskim pograniczu.





Jak na razie widać, wszystkim partnerom projektu nie brakuje zapału do pracy. Jest więc szansa na terminową jego realizację. Aby jednak nowy szlak rowerowy zbudowano zgodnie ze sztuką i przepisami prawa ogłoszono przetarg na opracowanie oznakowania szlaku i jego wykonanie. Dlatego w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”, który to wygrał wspomniany przetarg i będzie wykonawcą zakreślonych w nich prac. Nasze doświadczenie jak i działalność w ramach turystyki kolarskiej przedstawił Andrzej Mateusiak.

Wydawca:

Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"

Jelenia Góra – listopad 2018

Tekst i foto: Krzysztof Tęcza